

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 326 A

Warszawa, poniedziałek 11 października 1937 r.

Rok XII

Chomiak skazany na śmierć

Wyrok na krwawego siepacza

Po zamknięciu postępowania dowodowego w procesie sierżanta armii ukraińskiej Michała Chomiaka postawiono przysięgłym 8 pytań.

Następnie głos zabrał prokurator Minasowicz, który odwołał w swym przemówieniu wypadki tragiczne dni listopada 1918 r. Przechodząc do określenia roli świadków obrony prokurator podkreśla niewiarygodność zeznań, i ich tendencyjność.

Obróńca Chomiaka adw. Szweczek stara się zbici tezy oskarżyciela opierając się na twierdzeniu, że po 18 latach nie jest możliwe poznanie człowieka, którego się widziało przez kilka minut. Dziwnie brzmi twierdzenie adw. Szweczki, że ukraińcy nie popełniali żadnych okrucieństw. Tylko rząd ukraiński rzucił hasło, niech nas

krw i żelazo rozsądzą i w walce musiały paść trupy.

Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy zabiera głos oskarżony, twierdząc, że skazyteli oparli się na mylnych przesłankach, gdyż on ma czyste sumienie.

Przysięgli po krótkiej naradzie zatwierdzili 11 głosami zabicstwo s. p. Lintnera.

Na pytanie dotyczące zabicia rodziny Miechońskich o ile chodzi o 4 osoby przysięgli dali odpowiedź odmowną, natomiast potwierdzili zabicstwo ojca rodziny przez Chomiaka. Wobec pewności, że wszystkich członków rodziny Miechońskich zabił jeden człowiek, sąd widząc sprzeczność z tym w o-

rzeczeniu przysięgłych wezwał ich do ponownej narady.

Tym razem przysięgli dali odpowiedź przeczącą zamordowaniu Miechońskich.

Część werdyktu dotycząca się mordstwa Miechońskich sąd odłożył i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia. Chomiak stanie więc ponownie przed sądem w kadencji listopadowej.

Wobec potwierdzenia przez sąd pytania co do zabicstwa Lintnera trybunał wymierzył Chomiakowi karę śmierci przez powieszenie, łagodząc karę na zasadzie ustawy amnestyjnej z roku 1928 do kary 15 lat więzienia. Obrona zapowiedziała kasację.

O mistrzostwo świata

Polska -- Jugosławia 4:0

Wspaniała gra naszej reprezentacji

W Warszawie odbył się mecz o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Polski a Jugosławią. Z pierwszej próby wyszliśmy zwycięsko, zwyciężając nadspodziewanie wysoko Jugosławię, bo aż 4:0. Trzeba jednak przyznać, że wynik ten krzywdził nieco naszych przeciwników, gdyż jest za wysoki. Przebiegowi sił odpowiadałby raczej wynik 2:0.

Reprezentacja nasza miała świetny dzień i grała bez słabych punktów. Gra prowadzona była bardzo żywo z lekka przewagą Polaków w polu, jednakże Jugosławia miała cały szereg

prawie murowanych okazji do zdobycia bramki. W drużynie polskiej najlepszymi byli: Wilimowski, Piątek i bramkarz Krzyk. Z Jugosłowian wyróżnił się lewy napastnik i dobra obrońca.

Przebieg gry.

Zaczyna Jugosławia, lecz Polacy od razu odbierają piłkę i przechodzą do ostrego ataku. Już w pierwszej minucie bramkarz Jugosławii interweniuje. Wreszcie w trzeciej Piątek strzela z odległości 8 m. pierwszą bramkę. Następuje teraz seria ataków Jugosławii, jednak Krzyk broni przytomnie.

Seria obustronnych ataków, wreszcie w 20-tej minucie atak Polski lewym skrzydłem oddaje daleki strzał na bramkę. Wstał dobijając. Prowadzimy 2:0. Ten wynik utrzymuje się aż do przerwy, pomimo, że obie drużyny grają bardzo żywo i dużo strzelają.

Po przerwie Jugosłowianie zaczynają grać bardzo ostro, chwilami brutalnie. Jednakże sędzia, Francuz — Leclercz nie dopuszcza do zmiany gry w bezładną kopaninę.

Pierwsze minuty mijają pod znakiem dużej przewagi Jugosławii. Krzyk kilkakrotnie broni prawie beznadziejną sytuację. Wreszcie nasi chłopcy otrząsają się i zaczynają pracować intensywniej. Następuje parę groźnych ataków Polski i wreszcie w 12-tej minucie korzystając z wybiegu bramkarza Wstał strzela do pustej bramki. Obróńca Jugosławii usiłuje

ratować, ale jest już za późno. Prowadzimy 3:0.

Po tej bramce Polacy zaczynają grać spokojnie, mając już zapewniłone zwycięstwo. Ataki Jugosławii rozbijają się o naszą obronę, która stanęła całkowicie na wysokości zadania. Zdawałoby się, że mecz zakończy się 3:0. Jednakże 35 tysięcy publiczności zaczyna gwałtownie dopinguować polską drużynę, domagając się czwartej bramki, którą w 25-tej minucie egzekwuje Wilimowski, przebijając się przez pomoc i obronę Jugosławii. Była to najładniejsza bramka dnia.

Dalsze minuty, to już tylko oczekiwanie na koniec. Nasi gracze są zmęczeni, a Jugosławia walczy już bez ducha. Mecz upływa bez wyniku, kończąc się naszym zwycięstwem 4:0. Rozentuzjowana publiczność długo oklaskiwała nasze zwycięstwo, a część nawet wiodła na boisko i w triumfie zaniosła naszych graczy do szatni.

Zwycięstwo dzisiaj daje nam prawie pewne miejsce w finale mistrzostw świata, gdyż wątpliwym jest czy w przyszłym meczu w Belgradzie Jugosławia zdoła pokonać Polskę wyżej, aby uzyskać lepszy stosunek bramek.

Jako przedmecz odbyło się spotkanie Warszawy — Śląsk, jako półfinał rozgrywek o puchar p. Prezydenta R. P. W spotkaniu Warszawa grała bardzo słabo, przegrywając wysoko 4:1.

Przebieg obrad Kongresu N. P. R. i Ch. D.

„Rezerwa polityczna” utworzyła Stronnictwo Pracy

Gen. Józef Haller prezesem nowego ugrupowania

Niedzielny kongres połączeniowy NPR i Ch. D. ogarnął szerzą płaszczyznę, aniżeli to wynika z oficjalnej nazwy kongresu. Do utworzonego na nim Stronnictwa Pracy weszły bowiem prócz NPR i Ch. D. również inne grupy sympatyzujące dotychczas z tymi dwoma stronnictwami, jak np. Katolickie Stowarzyszenie Polek z Górnego Śląska, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność” i Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej.

FRONT MORGES

Prócz tego, do nowego stronnictwa — i to właśnie nadaje mu styl i charakter, weszło szereg osobistości z zadną z tych grup politycznych oficjalnie nie związanych. Wymienić tu trzeba gen. Kukieła, prof. Stan. Grabskiego, prof. Glazera, dr. Feliksa Mlynarskiego, wreszcie gen. Józefa Hallera, który objął prezesurę stronnictwa i b. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, który niedługożnacznie zgłosił akces do Stronnictwa Pracy.

Z tego więc już widać, że powstałe Stronnictwo „Pracy” jest po prostu emanacją polityczną grupy działaczy starszego pokolenia znanej dotychczas pod nazwą „Frontu Morges”. Używając określenia jednego z działaczy tego stronnictwa p. Popiela, przywołano do czynnego życia politycznego „rezerwę polityczną”.

ROLA STRONNICTWA?

Pod jakim hasłem? Pod hasłem konsolidacji prawdziwej żywej centrali — tak przyznają jej wyznawcy — tak przemówił wstępując p. Popiel. Zaraz jednak dodał, że Stronnictwo nie ma pretensji do objęcia rządów nad całym narodem, a chce być jedynie współczynnikiem stałości i równowagi.

STOSUNEK DO STRONNICTWA LUDOWEGO

Nie jest wyjaśniony stosunek nowego ugrupowania do Stronnictwa Ludowego. Na kongresie sympatie dla Stronnictwa Ludowego znalazły swój wyraz w oświadczeniu przewodniczącego, dr. Tempki, że Stronnictwo Pracy solidaryzuje się ze Stronnictwem Ludowym i w przejrzyściej aluzji gen. Hallera podczas jego programowego przemówienia

PODRÓŻ SAMOŁOTEM

Urządzący prezes Stronnictwa Ludowego, p. Rataj, na kongres z braku czasu nie przybył, nadsyłając jedynie depechę z konwencjonalnymi życzeniami.

ROZDZIEWIEKI W ZW. HALLERCZYKÓW

Wydarzeniem kongresu był udział byłego prezydenta Wojciechowskiego, który wygłosił dłuższe przemówienie i gen. Hallera. Były prezydent Wojciechowski kategorycznie stwierdził, że zgadza się z tezami programowymi Stronnictwa „Pracy” i silnie podkreślał jego demokratyczny kierunek. Znamienne brzmiał w ustach działacza politycznego starej daty zwrot, że „nie ma bardziej gorszącego widowiska, jak traktowanie Polski jako domu za jezdne, forytującego cudzoziemców”. Przemówienie gen. Hallera było przyjmowane przez zebranych gorąco i stanowiło jeden wielki apel do wszystkich członków Stronnictwa o usilną pracę.

Udział gen. Hallera i p. Modelskiego angażuje w Stronnictwie „Pracy” Związek Hellerczyków, w łonie którego istniała jednak poważna rozbieżność zdań co do konieczności przystąpienia do nowego Stronnictwa. Być mo-

że dlatego właśnie gen. Haller zaraż po swym przemówieniu opuścił kongres, udając się do sąsiedniej sali, by osobiście brać udział w dalszych gorących obradach zjazdu delegatów Związku Hallerczyków.

PRZEBIEG OBRAD

Obrady kongresu w sali Stow. Techników otworzył przemówieniem były poseł Karol Popiel, witając delegatów poszczególnych organizacji i osobnie szereg osobistości, jak: prof. Grabski, prof. Glazer, gen. Kukiel, dr. Feliks Mlynarski i t. p. Podczas jego przemówienia na salę przybył wityany manifestacyjnie hymnem narodowym były prezydent Stanisław Wojciechowski i zaraz zabrał głos oświadczając, że solidaryzuje się całkowicie z tezami programowymi nowego Stronnictwa. Na honorowych przewodniczących kongresu powołano Ignacego Paderewskiego i byłego prezydenta Wojciechowskiego. Przewodniczącym rzeczywistym został były poseł dr. Tempka. Obok niego w prezydium zasiadli gen. Kukiel, Aleksander Mogilnicki, przedstawiciel ZZZ Lesniewski, pani Elbieta Koriantowa, przedstawiciel Chrześcijańskich Związków Zawodowych były poseł Carlini i inni.

LISTY

Po ukończeniu się prezydium odczytano listy nadesłane do kongresu przez Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Koriantego, Aleksandra Świętochowskiego i prezesa Stronnictwa p. Rataja. Szereg przemówień politycznych

rozpoczęła p. Kiełczewska imieniem Kaol. Stow. Polek z Górn. Śląska. Następnie przemawiali p. Cardini imieniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Felczak, imieniem Związku Młodzieży Pracującej „Jedność” i mec. Kaczorowski imieniem Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”. Deklaracje polityczne b. posła Popiela imieniem NPR i dr. Tempki imieniem Ch. D. zakończyły pierwszą część kongresu.

WŁADZE STRONNICTWA PRACY

Zaraz po przerwie na salę przybył gen. Haller wityany równie manifestacyjnie jak b. prezydent Wojciechowski i do niego zwrócił się były poseł Popiel z prośbą o objęcie prezesury Stronnictwa. W swym krótkim przemówieniu gen. Haller oświadczył, że prezesurę przyjmuje.

Z kolei odczytano akt zjednoczenia dwóch stronnictw wraz z tezami programowymi nowopowstałego Stronnictwa „Pracy”. Obok gen. Hallera jako prezesa, wiceprezesami Stronnictwa „Pracy” zostali: p. Izidor Modelski, prof. Bayer z Bydgoszczy i b. poseł Ignacy Sikora, do Rady Naczelnej weszli m. in. gen. Kukiel, prof. Glazer, mjr. Malinowski, p. Gabriel Czechowicz, p. Koriantowa, dr. Tempka, mec. Kuśnierz i t. p. Zarząd Główny pod przewodnictwem Wojciecha Koriantego tworzy szereg dawnych działaczy NPR i Ch. D. Warto podkreślić, że do zarządu głównego wszedł również p. Gabriel Czechowicz.

Natychmiast po zamknięciu obrad kongresu zarząd główny odbył swe pierwsze posiedzenie.

Śmierć znanego sportowca

Ś. p. Straszynski zginął w wypadku kajakowym

„Polonia” poniosła ciężką stratę, gdyż 3 b. m. zginął tragicznie w Załeszczykach wskutek wypadku na kajakach i anawryzm serca Józef Jakób Straszynski, syn Kazimierza i Heleny z Arzagich, zwany popularnie w kołach piłkarzy „Kuba”.

Straszynski był znanym piłkarzem i hokeistą. W barwach „Polonii” ob-

chodził niedawno jubileusz setnego meczu, poza tym był członkiem organizatorem klubu sportowego PKO. Pożostawił po sobie żal licznych szczerych przyjaciół, którzy w dniu 8 b. m. odprowadzili go na wieczny spoczynek do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Zwolniono 200 chłopów w Rzeszowie

50 pozostaje w areszcie

Na zarządzenie władz prokurator-skich, z więzienia w Rzeszowie wypuszczono już około 200 chłopów, aresztowanych w związku ze strajkiem chłopskim. Obecnie pozostaje jeszcze

około 50 chłopów. Akty oskarżenia są już w większości przygotowane, tak, że wkrótce rozpoczyna się rozprawy.

Odczyt „ABC” w Częstochowie

W niedzielę dn. 10 bm. odbył się w Częstochowie odczyt współ-

pracowniczeki naszego pisma red. Marii Rutkowskiej p. t. „Ruch narodowo — radykalny” obowem reform społecznych”. Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Sala gorąco reagowała na tezy programowe wysunięte w referacie przez prelegenta, dając temu wyraz burzliwymi oklaskami.

Znalazły się wprawdzie jednostki, które usiłowały zakłócić bieg zebrania, niefortunne ich wystąpienia jednak spotkały się z odpowiednim przyjęciem zebranych.

Niechlebnie wyróżnił się w tych wybrkach niejaki Barański, b. działacz akademicki Stronnictwa Narodowego w Warszawie, znany jako przyjaciel t. zw. grupy Falangi. Jedną więcej kompromitacja p. Barańskiego nikogo nie dziwi.

Zebrani na zakończenie odpieśiwali Hymn Młodych i wznosili okrzyki na cześć ruchu narodoworadykalnego.

Stan Koszackiego ciągle budzi obawy

Stan zdrowia Adama Koszackiego uległ wczoraj rano lekkiej poprawie. Chory zjadł nawet dietetyczny obiad. Po obiedzie jednak poczuł się znów gorzej. Stan chorego budzi ciągle obawy.

Centrala zbożowa

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ostatecznie zdecydowano uhandlowanie Państwowych Zakładów Przemysłowo — Zbożowych (P. Z. P. Z.) i przekształcenie ich na Spółdzielnię Zbożową o charakterze organu centralnego i nadrzędnego w stosunku do istniejących już spółdzielni, prowadzących handel zbożem.

Szczegóły postanowionych zmian nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej, jak również nie jest szerzemu ogółowi wiadome, jacy ludzie staną na czele nowej instytucji zbożowej. W każdym jednak razie z nielicznych, jak dotąd, na ten temat głosów prasy można wyczuć obawy, że zamierzona reorganizacja handlu zbożem nie pójdzie po linii najżywniejszych potrzeb gospodarczych i społecznych naszego kraju i

że, niestety, jej zespół kierowniczy będzie się rekrutował w dalszym ciągu z grupy wyznawców „ideologii”, obowiązującej w obecnym Ministerstwie Rolnictwa.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że — pomijając szczegóły drugoplanowe — zasadnicza linia polityczna i gospodarcza Ministerstwa Rolnictwa jest sprzeczna z dążeniami całej ludności polskiej do usamodzielnienia się gospodarczego przez tworzenie zdrowych warsztatów pracy, opartych na własności i inicjatywie prywatnej. W przeciwnieństwie do tych pragnień polityka Ministerstwa Rolnictwa wyraźnie dąży do przekształcenia całego naszego życia gospodarczego w jedną wielką spółdzielnię, pozbawioną indywidualności i cech twórczych, mechanizującą i szablującą wszystkie poczynania i całą inicjatywę.

Tak to z pożytecznej w swej zasadzie myśli spółdzielczej, przez jej zmaturalizowanie i podniesienie do rzędu doktryny gospodarczej, a nawet często „ideologii” politycznej i społecznej, stworzono dziwola, mający wszelkie zadatki, że stanie się awangardą przemian w duchu hasła komunistycznych.

Formy spółdzielcze mogłyby być w Polsce bardziej, niż gdzieindziej, pożyteczne, mobilizując poszczególne jednostki i łącząc je we wspólnym wysiłku twórczym, tam, gdzie ich słabość nie pozwalałaby na osiągnięcie pojedynczo za mierzonego celu. Ale spółdzielczość w żadnym wypadku nie może być hamulcem, czy też konkurentem dla inicjatywy prywatnej, nie może być przeszkodą powstawania prywatnych warsztatów pracy. Spółdzielczość powinna być taranem, robiącym wy-

łom w murze przeciwności, jakie na swej drodze rozwoju napotyka drobny przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik Polak, a po usunięciu tych przeciwności — powinna ustąpić.

Jest zasadniczo bez znaczenia, czy centrala zbożowa posiadać będzie zewnętrzną strukturę spółdzielczą, czy też jakąś inną formę organizacyjną, jeżeli wytyczne jej polityki będą miały w pierwszym rzędzie na celu utrzymywanie cen zboż na poziomie odpowiadającym potrzebom ogólnogospodarczym kraju oraz jeżeli będzie ona instrumentem unarodowienia handlu zbożem w Polsce. Tak pojęta centrala organizacja zbożowa byłaby pierwszym krokiem na drodze wprowadzenia u nas swobodnego, dostosowanego do potrzeb i możliwości naszego kraju — monopolu zbożowego.

J. O. I.